

KRYSTIAN BOGUCKI*

FREGOWSKA KATEGORIA *BEDEUTUNG*

Słowa kluczowe: Frege, potencjał wartości logicznej, znaczenie, nazwy
Keywords: Frege, truth-value potential, meaning, names

Wstęp

Bogusław Wolniewicz – polski tłumacz *Pism semantycznych* Gottloba Fregego – przełożył termin *Bedeutung* na język polski jako „znaczenie”, zauważając w przypisie, że wątpliwości, jakie może budzić w tym przypadku użycie tego słowa, budzi również użycie w języku niemieckim przez Fregego słowa *Bedeutung*. Jednocześnie Wolniewicz, w tym samym przypisie, twierdzi, że „to, co Frege nazywa *znaczeniem* znaku, pokrywa się z tym, co w dzisiejszej terminologii semantycznej zwykło się nazywać »denotacją« albo »denotatem«” (Frege, 2014a, s. 62, przypis 27). W niniejszym artykule postaram się przedstawić rozumienie Fregowskiej kategorii znaczenia (*Bedeutung*), które oddawałoby sposób, w jaki posługiwał się nim

* Krystian Bogucki – mgr, doktorant w Zakładzie Filozofii Analitycznej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Członek Ośrodka Badań Filozoficznych. Zajmuje się historią filozofii analitycznej oraz filozofią języka.

Address for correspondence: University of Warsaw, Institute of Philosophy, Krakowskie Przedmieście 26/28, Warsaw, Poland. E-mail: kbogucki12@gmail.com.

niemiecki filozof, tj. zarówno w odniesieniu do nazw, zdań, jak i predykatów. W części pierwszej przedstawię pokrótce wzajemny stosunek podziałów na przedmioty i funkcje oraz na sens i znaczenie wyrażen. W drugiej zarysuję sposób, w jaki Frege podchodził do problemów językowych i filozoficznych. W części trzeciej dokonam szczegółowej interpretacji kategorii znaczenia dla nazw, zdań pojedynczych i złożonych, a także predykatów. Część ostatnia dotyczy kwestii Fregowskiego realizmu, która jest kluczowa z punktu widzenia późniejszych krytyk forsowanej przeze mnie interpretacji *Bedeutung*.

Relacja podziału na przedmioty i funkcje do kategorii sensu i znaczenia wyrażen

Semantyka Fregego opiera się na dwóch fundamentalnych podziałach. Pierwszy z nich to podział na przedmioty i funkcje, a drugi na sens oraz znaczenie. Możemy zapytać, w jakim wzajemnym stosunku pozostają one do siebie? W artykule opublikowanym po śmierci Fregego – zatytułowanym *Z uwag o sensie i znaczeniu* – możemy przeczytać:

W swym artykule o sensie i znaczeniu odróżniłem sens od znaczenia tylko dla imion własnych (albo, jak kto woli, tylko dla nazw jednostkowych). To samo rozróżnienie można przeprowadzić dla predykatów (*Begriffswörter*). Łatwo wtedy jednak o niejasność, jeżeli rozróżnienia pojęcia i przedmiotu oraz sensu i znaczenia tak się pomieszają, iż sens stopi się z pojęciem, a znaczenie – z przedmiotem. [...] Znaczeniem nazwy jest przedmiot przez nią oznaczany czy nazywany. Predykat oznacza pojęcie, jeżeli „pojęcie” rozumiemy w sensie logicznym.

(Frege, 2014h, s. 131)

W tym fragmencie Frege uczyła nas, aby nie utożsamiać i nie mieszać fundamentalnych podziałów dokonanych przez autora *Sensu i znaczenia*. Nie każdy typ wyrażen ma jako swoje znaczenie pewien przedmiot, mianowicie znaczeniem predykatów są pojęcia – a więc szczególnego rodzaju funkcje – a nie przedmioty. Takie ujęcie sprawy stawia pod znakiem zapytania różnorakie próby traktowania niemieckiego terminu *Bedeutung* jako prostego odpowiednika polskiego słowa „denotacja”, „nominat” bądź angielskiego *reference*, *denotation*. Gdyby te odpowiedniki były dobre, powinniśmy oczekiwać, że znaczeniem predykatu będzie zakres pojęcia,

czyli zbiór jego desygnatów, natomiast jego sensem pojęcie. Tak jednak nie jest. Znaczeniem wyrażenia nie zawsze jest pewien przedmiot – Frege zaprzecza temu zdecydowanie: „Łatwo wziąć zakres pojęcia za znaczenie predykatu, jeżeli nie pamiętamy, że zakresy pojęć nie są pojęciami, lecz przedmiotami [...]” (2014h, s. 131). Z tego względu za prototyp pojęcia znaczenia (*Bedeutung*) nie możemy uznać relacji nazwa–nośnik czy też nazwa–przedmiot (Tugendhat, 1999, s. 245)¹. Zauważmy jednak dwie rzeczy, zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych rozważań. Po pierwsze Frege w artykule *Sens i znaczenie* (2014e, s. 62), wprowadzając kategorię nazw, zaznacza, że słowo „przedmiot” rozumie w najszerszym jego znaczeniu². Z dalszej części artykułu dowiadujemy się, że sens słowa „przedmiot” obejmuje nawet przypadki, w których znaczeniem zdania w mowie niezależnej jest po prostu zdanie, a w mowie zależnej myśl! (Frege, 2014e, s. 73). Po drugie, w przywołanym już artykule *Funkcja i pojęcie* niemiecki filozof kategorię przedmiotu (tj. znaczenia pewnych wyrażen) charakteryzuje bardzo oszczędnie i ostrożnie jako wszystko to, co nie jest funkcją i w swym wyrazie nie zawiera wobec tego miejsc pustych.

Fregowska metoda badania problemów filozoficznych

Frege – podsumowując drogę myślową, którą przebył – pisze następująco:

Swoistość mojego ujęcia logiki polega głównie na tym, że na czoło wysuwam treść słowa „prawda”, a dalej na tym, że tuż obok stawiam myśl jako to, wobec czego może w ogóle pojawić się kwestia prawdziwości. Nie wychodzę zatem od pojęć, składając z nich myśli czy sądy, lecz na odwrót: rozszczepiając myśl dochodzę do jej składników.

(Frege, 2014f, s. 133)

W powyższym fragmencie możemy dostrzec coś, co warto nazwać ogólną strategią filozofii Fregego. Autor *Funkcji i pojęcia* wychodzi od całości sądu jako tego, do czego stosuje się pytanie o prawdziwość lub fałszywość. Z punktu widzenia możliwej prawdziwości myśli, Frege dokonuje

¹ Stanowisko przeciwne wyraża M. Dummett w dziele zatytułowanym *Frege: Philosophy of Language* (Dummett, 1993). Do kwestii tej powrócę w ostatniej części artykułu.

² Nazwa oznacza więc tak rozumiany przedmiot.

podziału sądu na część nasyconą i nienasyconą, na nazwy i predykaty (zob. Ricketts, 2003). Prawdziwość jest szczególnym obiektem zainteresowania logiki. Słowo „prawda” – jak mówi Frege – wskazuje kierunek dociekań logice, a prawa logiki są prawami prawdziwości (Frege, 2014c, s. 101; zob. też: Burge, 2005b, s. 313). Autor *Sensu i znaczenia* postrzegał siebie przede wszystkim jako logika. To właśnie z punktu widzenia nauki o prawdzie Frege rozpatrywał różnorakie problemy. Momentem kulminacyjnym jego twórczości miało być dostarczenie ideografii logicznej, czyli sztucznego i sformalizowanego języka, w którym w sposób wyraźny widać kategorie logiczne zapisywanych zdań oraz wszystko to, co jest potrzebne do prawidłowego wnioskowania (przesłanki i wnioski) (Frege, 2014g, s. 5). Podział na przedmioty i funkcje wydaje się być wynikiem zainteresowań logiki jako nauki o „prawdzie” i „prawach prawdziwości”, a nie podziałem ontologicznym (Reck, 2005, s. 13). W jednym z artykułów, wydanych już po jego śmierci, Frege pisał: „Traktuję to jako jasną oznakę błędu, gdy logika potrzebuje metafizyki i psychologii, czyli nauk, które same wymagają logicznych podstaw. Gdzie znajduje się w takim razie właściwe podłoże, na którym wszystko spoczywa?”³ (Frege, 1893, s. 22).

Każda nauka opiera się na logice, dlatego żadna z nauk nie może dostarczyć jej podstaw (Weiner, 1995a, s. 593)⁴. Logika jest nauką najbardziej ogólną, a odkrywane przez nią prawa stosują się do wszystkich dziedzin przedmiotowych. Prawa prawdziwości (z których wynikają „przepisy dotyczące przekonań, myślenia, sądzenia, wnioskowania”), czyli podstawowe zasady logiczne, są najbardziej ogólnymi prawdami. Próba ich uzasadnienia musiałaby odwoływać się do pojęcia prawdy i zasad jej dotyczących, stąd byłaby nieuchronnie obciążona błędnym kołem (Ricketts, 1996, s. 126). Jednakże po tych wyjaśnieniach nadal możemy mieć wątpliwości, co to znaczy, że coś jest istotne z punktu widzenia możliwej prawdziwości myśli? Co to znaczy rozpatrywać sądy z punktu widzenia logiki? Aby to wyjaśnić, odwołajmy się do przykładu.

Frege utożsamiał własności przedmiotu z pojęciami, pod które podpada dany przedmiot (Frege, 2014d, s. 56). Takie ujęcie sprawy może wywołać sprzeciw krytyka, bowiem *posiadanie serca* oraz *posiadanie nerki* zostałyby uznane przez niemieckiego filozofa jako jedno i to samo pojęcie, jednakże

³ Za przekład z języka niemieckiego dziękuję Robertowi Krasie.

⁴ Frege o metafizyce (jak i w ogóle o filozofii) pisał zazwyczaj jako o jednej z nauk.

te dwa predykaty wydają się wyrażać inne własności, ponieważ zbieżność ich ekstensji wydaje się przypadkowa. Tak więc – zdaniem krytyka – nie powinniśmy akceptować Fregowskiego utożsamienia pojęć i własności w eksplikacji terminu „własność”. Jednakże Frege – nazywając pojęcie, pod które podpada dany przedmiot, jego własnościami – nie usiłował dokonać eksplikacji ontologicznego terminu własności. Najbardziej istotne nie jest tu filozoficznie właściwe oddanie pojęcia własności, ale te cechy pojęcia własności, które są istotne z punktu widzenia logiki. Z tego względu Frege ignoruje to, co należy do naszego potocznego pojęcia własności i wybiera użycie ściśle logiczne. Ściśle logiczne użycie pomija wszystko to, co nie ma wpływu na prawdziwość wyrażanej myśli, a co wiąże się np. z jej wyrazem. Jeśli Donald Tusk i Jarosław Kaczyński podpadają pod wszystkie te same Fregowskie pojęcia, wtedy z punktu widzenia logiki są jednym i tym samym przedmiotem. Zamieńmy wyraz „Donald Tusk” w każdym zdaniu, w którym pojawia się wyraz „Jarosław Kaczyński”; jeśli wartość logiczna żadnego zdania się nie zmieni, to – z punktu widzenia prawdziwości wyrażanych sądów – są oni jednym i tym samym przedmiotem. Własności, w tym względzie, nie są lepsze (ani gorsze) niż Donald Tusk i Jarosław Kaczyński. Jeśli są wzajemnie zamienialne *salva veritate*⁵, to logika je utożsamia. Fregowski termin „pojęcie” odzwierciedla dokładnie to, co jest istotne z punktu widzenia prawdziwości w ontologicznym i potocznym pojęciu własności (Diamond, 1984, s. 345–346)⁶.

Analiza znaczenia nazw, zdań i predykatów

Przejdźmy do dokładniejszego zbadania Fregowskiej kategorii *Bedeutung*. Jak już wspomniałem, rozumienie znaczenia (*Bedeutung*) jako prostego odpowiednika kategorii semantycznej referencji nie wydaje się całkiem poprawne. Takie rozumienie sugeruje bowiem, że Frege przez znaczenie wyrażenia rozumiał oznaczony przez nie przedmiot. To jednak nie może być poprawne, ponieważ niemiecki filozof mówi o znaczeniach nie tylko

⁵ Z zachowaniem prawdziwości (zdania).

⁶ T. Burge (2005a, s. 288) również wskazuje na wymienialność predykatów *salva veritate* jako wystarczający warunek ich identyczności. Jego zdaniem Frege przejął ekstensjonalne rozumienie funkcji i pojęć z tradycji matematycznej, którą w tamtym czasie reprezentował m.in. G. Cantor.

w przypadku nazw, lecz także predykatów, a jak wiadomo, predykaty nie oznaczają przedmiotów, lecz funkcje. Słowo „nazwa pospolita” – mówi Frege w jednym z pism wydanych pośmiertnie – sugeruje, że nazwa pospolita w istocie tak samo odnosi się do przedmiotów jak nazwa własna, ale nie jest to prawdą, i dlatego zamiast „nazwa pospolita” używa wyrażenia „predykat”. Możemy stąd wywnioskować, że chociaż u Fregego w przypadku nazw własnych znaczeniem wyrażenia jest oznaczony przez nie przedmiot, to relacja nazwowa nie jest już implikowana przez znaczenie słowa „znaczenie” (*Bedeutung*) (Tugendhat, 1999, s. 225).

Jak wskazano w części pierwszej, Frege mówi zarówno o znaczeniu zdań, jak i nazw. Możemy więc zadać teraz pytanie, na czym polega to, co wspólne w znaczeniu nazw, zdań i predykatów, co usprawiedliwiłoby użycie tej samej kategorii semantycznej. Czy da się wyszukać jednolitą definicję „znaczenia”, która nie przesądzałaby niczego o relacji nazywania? W tym celu odwołajmy się do sposobu, w jaki Frege wprowadza wyrażenie „znaczenie” (*Bedeutung*) dla zdań w artykule *Sens i znaczenie*:

Zdanie „Odyseusz został wysadzony w głębokim śnie na ląd Itaki” ma oczywiście sens. Jest jednak wątpliwe, czy występująca w nim nazwa „Odyseusz” ma znaczenie, a tym samym jest też wątpliwe, czy ma je całe zdanie. Pewne jest tyle, że kto zdanie to uznaje serio za prawdę lub za fałsz, ten przyznaje nazwie „Odyseusz” nie tylko sens, lecz również znaczenie. [...] Fakt, że troszczymy się o znaczenie jakiejś części zdania, wskazuje jednak, że uznajemy i postulujemy znaczenie dla zdania jako całości. [...] Czemu jednak żądamy, by każda nazwa miała nie tylko sens, lecz także znaczenie? Czemu nie wystarcza nam sama myśl? [...] Ponieważ chodzi nam o jej wartość logiczną. Tak więc tym, co pcha nas wszędzie, by od sensu sięgać do znaczenia, jest dążenie do prawdy.

(Frege, 2014e, s. 68–69)

W cytowanym fragmencie Frege wskazuje, że znaczenie jakiejś części zdania interesuje nas o tyle, o ile zależy nam na wartości logicznej zdania. Niemiecki filozof wychodzi tu od całości zdania „Odyseusz został wysadzony w głębokim śnie na ląd Itaki” i pyta o wkład poszczególnych części zdania do tej całości. Wnioskując z tego, że całość zdania jest pozbawiona znaczenia, odmawia go też jej poszczególnym częściom, w szczególności nazwie „Odyseusz”. Sugeruje to, że znaczenie części zdania, w tym także nazw, polega na wkładzie, jaki wnoszą one do wartości logicznej zdań, których są częściami. Znaczenie zdania jest tu pierwotne, bowiem „tylko

w kontekście zdania słowa coś oznaczają” (Frege, 2014a, s. 16). Znaczeniem tym jest wartość logiczna. Frege przenosi stosunek całości do części ze zdania na jego znaczenie i uznaje, że znaczenie słowa jest składnikiem znaczenia zdania, jeżeli słowo jest składnikiem tego zdania (Frege, 2014e, s. 72).

Nasuwa się więc następujący wniosek: powinniśmy zdefiniować znaczenie nazwy, odwołując się do wartości logicznej jako znaczenia zdania. To znaczenie zdania jest tu pierwotne; stanowi ono bazę dla rozumienia znaczenia części składowych zdania. W ten sposób wychodzimy od prawdziwości lub fałszywości zdania i ze względu na nie przypisujemy znaczenie wyrażeniom składowym. To sugeruje, że za Fregowskie znaczenie należy uznać „potencjał wartości logicznej”⁷, czyli wkład wyrażenia do wartości logicznej zdania. Tak pojęte znaczenie możemy zdefiniować dla nazw w sposób następujący:

Dwie nazwy „a” i „b” mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli każda z nich zostanie uzupełniona przez to samo wyrażenie do całego zdania, to obydwa te zdania będą miały tą samą wartość logiczną.

Definicja ta opiera się na leibnizjańskiej zasadzie identyczności tego, co nieodróżnialne ($a = b = \text{def. } (P) Pa \equiv Pb$), którą Frege przywołuje w łacińskim sformułowaniu (Frege, 2014e, s. 72). Możemy ją przekształcić w ogólną definicję potencjału wartości logicznej wyrażenia – nazwy, zdania czy predykatu:

Dwa wyrażenia Φ i Ψ mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli każde z nich zostanie uzupełnione przez to samo wyrażenie do postaci zdania, to obydwa te zdania będą miały tę samą wartość logiczną.

Prawdą jest teraz, co następuje: jeżeli pod Φ i Ψ podstawimy nazwy, to ta definicja pokrywa się z naszą pierwszą definicją. Stosując natomiast powyższą definicję do zdań, możemy powiedzieć: dwa zdania „p” i „q” mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy mają tę samą

⁷ *Truth-value potential* – tak nazywa kategorię *Bedeutung* u Fregego E. Tugendhat w tekście *The Meaning of 'Bedeutung' in Frege*. Stosuję polski przekład za J. Sidorkiem: Tugendhat (1999). Potencjał wartości logicznej używam zamiennie z wkładem do prawdziwości (zdania).

wartość logiczną. Jest tak dlatego, że zdania nie potrzebują uzupełnienia, aby posiadać wartość logiczną (Tugendhat, 1999, s. 230)⁸.

Powodem, dla którego Frege nazywa zarówno przedmiot oznaczany przez nazwę własną, jak i wartość logiczną zdania „znaczeniem” (*Bedeutung*), wydaje się być tzw. zasada zastępowalności: gdy w zdaniu zastąpimy jakąś jego część inną o tym samym znaczeniu, ale odmiennym sensie, to wprawdzie może ulec zmianie sens, ale nie znaczenie zdania. Funkcja zasady zastępowalności polega na wprowadzeniu znaczenia nazw, a nie zdań, bowiem wartość logiczna (prawda) jest już danym punktem wyjściowym logiki. Frege wychodzi od wartości logicznej zdań, nazywa ją ich znaczeniem i postuluje, aby tę własność nazw, która pozostaje niezmienną, gdy zamieniamy je w zdaniach, poza tym jednakowych, nazywać znaczeniem nazw, oczywiście przy założeniu, że wartość logiczna tych zdań nie ulega zmianie. Okazuje się wtedy, że za znaczenie nazwy należy uznać jej potencjał wartości logicznej. Co istotne, dwie nazwy, które oznaczają ten sam przedmiot, mają ten sam potencjał wartości logicznej (Tugendhat, 1999, s. 232).

Powyżej zdefiniowaliśmy znaczenie wyrażań dla nazw i zdań, zaznaczając, że podobne ustalenia odnoszą się również do predykatów. Rozważmy teraz tę kwestię. Otóż w artykułach opublikowanych za życia Frege nigdy nie zajmował się rozróżnieniem między sensem i znaczeniem w odniesieniu do predykatów. Część komentatorów przyjmowała ze zdziwieniem, że niemiecki filozof w artykule *Pojęcie i przedmiot* mówi, iż pojęcie jest znaczeniem predykatu. Co w takim przypadku należy uznać za sens predykatu? Czy nie powinniśmy się spodziewać, że sensem predykatu jest pojęcie, a jego znaczeniem zakres pojęcia? Jak już wspominałem, Frege w opublikowanym pośmiertnie artykule *Z uwag o sensie i znaczeniu* za znaczenie predykatu uznaje pojęcie (czyli funkcję, której wartością jest zawsze prawda lub fałsz) i zaznacza: „jeżeli »pojęcie« rozumiemy w sensie logicznym”. Jako „usprawiedliwienie” niemiecki filozof przytacza następującą okoliczność:

Chodzi o to, że w każdym zdaniu predykaty mogą bez uszczerbku dla prawdziwości wzajemnie się zastępować, jeżeli tylko odpowiada im ten

⁸ Oczywiście wtedy, gdy wyrażają pełną Myśl (w sensie Fregego), a nie tylko jej część. Myśl jest sensem zdania, tym, co ono wyraża, a także stanowi Fregeowski odpowiednik sądu w sensie logicznym. To o niej orzekamy prawdziwość lub fałszywość.

sam zakres; i że tym samym także z punktu widzenia wnioskowania i praw logiki pojęcia różnią się tylko o tyle, o ile różnią się ich zakresy.

(Frege, 2014h, s. 130–131)

Z punktu widzenia prawdziwości zdania (która jest szczególnym przedmiotem logiki) dwa predykaty nie różnią się, jeśli wnoszą taki sam wkład do wartości logicznej zdań, w których występują. Jeszcze w tym samym akapicie Frege odwołuje się do wcześniej przez nas przytaczanego kryterium tożsamości nazw:

A więc tak, jak nazwy tego samego przedmiotu mogą się zastępować wzajemnie bez uszczerbku dla prawdy, tak też mogą wzajemnie zastępować się predykaty o tym samym zakresie. Takie zastępowanie zmienia wprawdzie myśl, ale myśl jest sensem zdania, nie jego znaczeniem. Znaczenie – czyli wartość logiczna – pozostaje bez zmiany. Łatwo wziąć zakres pojęcia za znaczenie predykatu, jeżeli nie pamiętamy, że zakresy pojęć nie są pojęciami, lecz przedmiotami.

(Frege, 2014h, s. 131)

Frege zaznacza więc, że z jednej strony nie jest prawdą, że znaczenie predykatu jest zakresem pojęcia, lecz z drugiej strony to, co znaczą dwa predykaty, jest tym samym wtedy i tylko wtedy, gdy odnośne zakresy pojęć pokrywają się. Autor *Sensu i znaczenia* odrzuca zatem pogląd, że znaczenie jest w tym wypadku swego rodzaju przedmiotem i podaje warunek posiadania przez dwa predykaty tego samego znaczenia. Warunek ten nie jest niczym więcej niż posiadaniem przez dwa predykaty takiego samego potencjału wartości logicznej (Tugendhat, 1999, s. 237).

W dziele *Grundgesetze der Arithmetik* Frege mówi, że predykat wtedy ma znaczenie, jeżeli w połączeniu z nazwą własną, która posiada znaczenie, daje zdanie również je posiadające. Natomiast w artykule *Z uwag o sensie i znaczeniu* określa, co to znaczy, że predykat nie ma znaczenia:

Gdy komuś zależy na prawdzie [...], to musi też pytać o znaczenia, musi odrzucać predykaty, [...] w których granice zakresu są płynne. Musi być określone dla każdego przedmiotu, czy podpada on pod pojęcie, czy nie; predykat, który nie spełnia tego wymogu wobec swego znaczenia, jest pozbawiony znaczenia.

(za: Tugendhat, 1999, s. 238)

Frege ukazuje tu szczególny rodzaj potencjału wartości logicznej predykatów, który istotnie różni się od takiegoż potencjału nazw. Można powiedzieć, że predykat tak odnosi się do pojęcia, jak nazwa do przedmiotu, jednakże dla predykatu znaczy to, że wyznacza on granice zakresu pozwalające rozróżnić przedmioty⁹. Możemy więc powiedzieć, że z punktu widzenia logiki (możliwej prawdziwości lub fałszywości Myśli): zdania są istotne („mają znaczenie”) o tyle, o ile są prawdziwe lub fałszywe; predykaty są istotne („mają znaczenie”) o tyle, o ile są prawdziwe o pewnych przedmiotach i fałszywe o innych; nazwy są istotne („mają znaczenie”) o ile odnoszą się do czegoś, o czym możemy orzekać (pewne) predykaty prawdziwie lub fałszywie (Tugendhat, 1999, s. 238).

Jak ma się do naszych ustaleń Fregowska koncepcja znaczenia obocznego i – ogólnie – zdań złożonych? Niemiecki filozof swą analizę sensu i znaczenia dla zdań złożonych ponownie rozpoczyna od odwołania się do zasady zastępowalności (Frege, 2014e, s. 73). W przypadku zdań prostych uzasadnienie dla takiego postępowania polegało na tym, że znaczenie składników zdania jest definiowane za pomocą tej zasady. Znaczenie części zdania upatrywaliśmy we wkładzie, jaki wnosi ona do znaczenia całego zdania. Tak jednak nie może być, gdy część także jest całym zdaniem. Nie możemy zdefiniować znaczenia zdania jako wkładu wnoszonego przez nie do zdania złożonego, ponieważ jego znaczenie jest już zdefiniowane, mianowicie jako wartość logiczna. Z tego względu zasada zastępowalności może obowiązywać w tym drugim wypadku tylko z przeciwnego powodu: podczas gdy znaczenie części zdania prostego polega na jej wkładzie do znaczenia całego zdania, to znaczenie zdania złożonego musiałoby zależeć od znaczenia jego części. I rzeczywiście tak jest: zdania złożone są funkcjami prawdziwościowymi zdań składowych (Tugendhat, 1999, s. 239).

Wydaje się jednak, że istnieją sytuacje, w których znaczenie całego zdania (prawda lub fałsz) zależy od sensu, a nie od znaczenia części. To właśnie takim przypadkiem Frege poświęcił większą część artykułu *Sens i znaczenie*.

⁹ Frege w cytowanym artykule *Z uwag o sensie i znaczeniu* wskazuje, że kryterium pozwalającym przypisać predykatowi znaczenie (*Bedeutung*) jest to, czy w sposób jednoznaczny predykat ten rozstrzyga dla każdego przedmiotu, czy należy on do jego zakresu, czy też nie należy. Ścisła definicja predykatu jest wystarczająca, aby zagwarantować mu znaczenie. Nie jest do tego wymagane, aby jakiś przedmiot należał do jego zakresu, bowiem pojęcia są odkrywane poprzez precyzyjne definicje (Frege, 2014h, s. 131; Weiner, 1995b, s. 367).

Porównajmy np. zdania „Kopernik sądził, że tory planet są kołami” i „Kopernik sądził, że pozorny ruch Słońca jest wynikiem rzeczywistego ruchu Ziemi”. Niemiecki filozof o tego typu zdaniach mówi co następuje:

W takim wypadku nie wolno w zdaniu pobocznym zastępować jednego wyrażenia innym o tym samym zwykłym znaczeniu, lecz jedynie takim, które ma to samo znaczenie oboczne, czyli ten sam zwykły sens. Wnosząc stąd, że znaczeniem zdania nie jest wobec tego jego wartość logiczna („bo wtedy można by je wszędzie zastąpić innym o tej samej wartości logicznej”), twierdzilibyśmy zbyt wiele.

(Frege, 2014e, s. 75)

Zdaniem Fregego znaczenie zdania złożonego w jednym przypadku zależy od zwykłego znaczenia zdań składowych, a w innym od ich znaczenia obocznego – zatem w obydwu od ich znaczenia. W mowie zależnej znaczeniem zdania pobocznego jest sens tego zdania, w mowie niezależnej – zdanie. Jeżeli zdania złożone nie są funkcjami prawdziwościowymi swych zdań składowych, to znaczenie tych ostatnich nie jest ich zwykłym znaczeniem, ich wartością logiczną, lecz znaczeniem obocznym, sensem. W takich wypadkach zdanie zostaje znominalizowane i pełni funkcję nazwy tego, co w zwykłych okolicznościach jest jego sensem (Tugendhat, 1999, s. 239). To sens ma tu odpowiedni wkład do możliwej prawdziwości myśli. Znaczeniem (*Bedeutung*) dla Fregego może być wszystko, co da się potraktować jako potencjał wartości logicznej jakiegokolwiek rodzaju. Jeśli zdanie zostaje znominalizowane i przydany jest mu predykat, albo jeśli zostanie ono uzupełnione przez predykat drugiego rzędu i inną nazwę, to zdanie wyraża tylko część myśli i tylko wraz z predykatem może wyrażać pełną myśl. Potencjał wartości logicznej takiego zdania, które nie tworzy samodzielnie pełnej Myśli, nie może polegać na wartości logicznej. Może on polegać tylko na wkładzie do wartości logicznej zdań, do których włącza się ono jako część. Stosując do tego przypadku naszą ogólną definicję potencjału wartości logicznej, możemy powiedzieć, że dwa znominalizowane zdania mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli każde z nich zostanie uzupełnione o to samo wyrażenie do postaci zdania, to obydwa zdania będą miały tę samą wartość logiczną. Jest tak tylko wtedy, gdy znominalizowane zdania mają ten sam sens. Z tego względu Fregowska teza, że tak zwane znaczenie oboczne jest identyczne z sensem zdania, który ma ono wtedy, gdy występuje niezależnie, wydaje się wynikać z jego

koncepcji znaczenia jako potencjału wartości logicznej. W jakikolwiek sposób zdanie byłoby zbudowane gramatycznie, przyjmuje ono rolę nazwy, gdy używane jest tak, że jego potencjał wartości logicznej wymaga uzupełnienia przez predykat, by w wyniku dać wartość logiczną. Nominalizacja okazuje się nie być zatem tylko przypadkową cechą gramatyczną, lecz wynikiem rozkładu myśli ze względu na jej możliwą prawdziwość (Tugendhat, 1999, s. 240).

Relacja nazwa–nośnik a kwestia realizmu

Dotychczas argumentowałem za tym, że we Fregowską koncepcję znaczenia (*Bedeutung*) nie powinna być wpisywana relacja odnoszenia się do przedmiotów, ponieważ znaczeniem predykatów są funkcje (pewnego typu pojęcia), do których zakresu nie muszą należeć żadne przedmioty. Ponadto znaczeniem pewnych części syntaktycznych zdania mogą być same te słowa (w mowie niezależnej) bądź Myśli, czyli zwykły sens zdania (w mowie zależnej). Rodzi to pytania o status ontologiczny funkcji, koncepcję przedmiotu u Fregego oraz obiektywność przywoływanych kategorii. Zdaniem Michaela Dummetta relacja nazwa–przedmiot jest kluczowa dla wspomnianych w poprzednim zdaniu pojęć, ponieważ stanowi ona u Fregego prototyp rozumienia *Bedeutung* i w analogii do niej możemy przypisać znaczenie innym typom wyrażeń (predykatom, zdaniom). Angielski filozof uważa, że dla Fregowskiej koncepcji znaczenia były istotne dwie idee przewodnie. Pierwszą z nich było wspomniane zastosowanie relacji nazwy–nośnik jako prototypu relacji wyrażenia do jego przedmiotu referencji, a drugą ujęcie *Bedeutung* wyrażenia jako jego roli semantycznej, czyli wkładu wnoszonego przez nie do określenia wartości logicznej zdania (Dummett, 1993, s. 190–191). Ta druga idea jest oczywiście tożsama z ujęciem znaczenia jako potencjału wartości logicznej, co przyznaje sam Dummett (1993, s. 199, 401–402). Jednakże – w ujęciu angielskiego filozofa – koncepcja znaczenia jako roli semantycznej jest niewystarczająca, ponieważ jest czysto programowa, przez co może być pogodzona z różnymi koncepcjami tego, czym jest odniesienie różnych typów wyrażeń, oraz nie spełnia intuicyjnych pojęć zakładanych przez Fregego podczas konstrukcji semantyki języka naturalnego (Dummett,

1993, s. 191, 405)¹⁰. Głównym zarzutem wobec koncepcji znaczenia jako potencjału wartości logicznej jest ta okoliczność, że (rzekomo) nie jest ona w stanie oddać intuicji realistycznych przyświecających Fregemu, w szczególności idei, że nasze wyrażenia odnoszą się do składników obiektywnego świata, które są niezależne od naszych zdolności poznawczych (Dummett, 1993, s. 190, 198, 200, 404, 408). Natomiast podejście, zgodnie z którym relacja nazwa–przedmiot stanowi prototyp dla relacji referencji, czyni za-dość realistycznemu wątkowi filozofii Fregego. Denotacją wyrażen są ich pozajęzykowe korelaty w świecie, dzięki czemu jesteśmy w stanie mówić o rzeczywistości pozajęzykowej, która istnieje niezależnie od nas (a nie jedynie o naszych wyobrażeniach bądź „zjawiskach”). Sądy wyrażane przez nas są prawdziwe lub fałszywe w sposób obiektywny, niezależnie od tego, czy jesteśmy w stanie zweryfikować ich wartość logiczną. Idea relacji nazwa–nośnik odnosi się w równym stopniu do wyrażen niekompletnych (funkcji oraz pojęć), co do wyrażen kompletnych (nazw i zdań): pojęcia i relacje są w równym stopniu korelatami obiektywnego świata, co przedmioty i mogą być o nich obiektywnie orzekane (Dummett, 1993, s. 198, 404–405)¹¹. Czy wspomniane realistyczne ujęcie znaczenia wyrażen kompletnych oraz niekompletnych jest możliwe do utrzymania?¹²

Zacznijmy od znaczenia wyrażen niekompletnych, czyli funkcji i pojęć. Według odczytania, które nazwę tu standardowym, Frege miał uznawać, że funkcje i pojęcia są niepostrzegalne, pozaczasowe, pozaprzestrzenne

¹⁰ Takich jak możliwość wskazania przedmiotu odniesienia za pomocą definicji ostensywnej oraz obiektywność posiadania własności przez przedmioty.

¹¹ Drugim koronnym argumentem Dummetta przeciw koncepcji znaczenia jako roli semantycznej jest to, że nie pozwala ona na odróżnienie kontekstów intensionalnych od kontekstów ekstensionalnych. Jednakże na takie kryterium wskazuje sam angielski filozof. W tym celu możemy odwołać się do sądów o tożsamości: jeśli sąd „ $b = c$ ” jest prawdziwy i „ b ” występuje w zdaniu „ Z ”, lecz zamiana wyrażenia „ b ” przez nazwę „ c ” daje zdanie o innej wartości logicznej niż „ Z ”, to „ b ” występowało wewnątrz kontekstu intensionalnego w „ Z ” (Dummett, 1993, s. 201). To, że jest to kryterium syntaktyczne, nie ma tu nic do rzeczy (por. Ishiguro, 1969, s. 29–33).

¹² Realizm jest tu rozumiany dwojako, bowiem tak występuje w toczącej się w ostatnich latach dyskusjach na temat stanowiska Fregego. Z jednej strony – jako realizm dotyczący istnienia przedmiotów abstrakcyjnych, czyli platonizm. Z drugiej – jako realizm ontologiczny odnoszący się do istnienia świata materialnego niezależnie od umysłu ludzkiego, którego przeciwieństwem byłby idealizm subiektywny bądź idealizm transcendentálny Kanta (Sluga, 1977; Weiner, 1995a; Weiner, 1995b; Burge 2005b).

oraz niepowiązane przyczynowo ze światem materialnym (Burge, 2005b, s. 300)¹³. Jako takie należą do tzw. trzeciego królestwa, w którym egzystują niezależnie od ludzkich praktyk i zdolności konceptualnych. Możemy je odkrywać i uchwycić, jednakże nie mamy wpływu na sposób ich istnienia, co gwarantuje ich obiektywność i niezależność od ludzkiego poznania (Burge, 2005b, s. 305). Twierdzi się ponadto, że jest to dosłowna interpretacja Fregego, który swoją doktrynę metafizyczną wyrażał wprost i nie obwarowywał żadnymi zastrzeżeniami (Burge, 2005b, s. 309). Czy takie ujęcie jest słuszne? Frege niewątpliwie zaznaczał, że funkcje i pojęcia nie są ani obiektami mentalnymi, ani obiektami wyabstrahowanymi z empirycznych stosunków między przedmiotami (Frege, 2014a, s. 14; zob. także Geach, 1981, s. 193). Jednakże wielokrotnie zastrzegał, że tezy, w których pojawiają się wyrażenia niekompletne w miejscu podmiotu, muszą być traktowane w specjalny sposób i „brane dosłownie rozmiągają się ze swą intencją” (Frege, 2014d, s. 57). Po pierwsze, Frege wskazywał, że to, co może być powiedziane o przedmiotach, nie może być orzekane o funkcjach i *vice versa*. Pojęcia i przedmioty pełnią różne funkcje logiczne, niektóre mogą być pełnione tylko przez przedmioty, inne wyłącznie przez pojęcia (Weiner, 1995a, s. 589). W artykule *Pojęcie i przedmiot* znajdujemy następujący fragment:

Nigdy więc nie można orzekać o przedmiocie, co się orzekło o pojęciu. Nazwa nie może być nigdy orzeczeniem, choć może stanowić jego składnik. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby fałszem było orzekać o przedmiocie, co orzekło się o pojęciu, chcę natomiast powiedzieć, że jest to niemożliwe, bezsensowne.

(Frege, 2014d, s. 55)

Następnie jako przykład Frege podaje zdanie: „Istnieje Juliusz Cezar” i stwierdza, że nie jest ono ani prawdą, ani fałszem, lecz nonsensem. Wynika z tego, że jeśli możemy powiedzieć o przedmiocie¹⁴, że jest obiektywny, ale

¹³ Dla zobrazowania platońskiego ujęcia filozofii Fregego wybieram wskazany powyżej artykuł Burge’a, ponieważ był on bardzo żywo komentowany w ostatnich latach zarówno przez przeciwników, jak i zwolenników takiego ujęcia. Ujęcie Dummetta jest bardziej wyważone i synkretyczne (por. Dummett, 1991a, s. 79–96; 1991b, s. 249–262). Szczegółowe różnice między ich stanowiskami nie mają wpływu na dalszy tok wyводу.

¹⁴ Na przykład o liczbie lub Myśli.

pozaprzestrzenny i pozaczasowy, to nie możemy stwierdzić tego o pojęciu (lub funkcji) (Weiner, 1995a, s. 589).

Po drugie, wypowiedziom takim jak na przykład „pojęcia są niepostrzegalne, pozaczasowe i pozaprzestrzenne” staje na przeszkodzie predykatywna natura wyrażeń nienasyconych. Wyrażenia nienasycone nie mogą pojawić się jako podmiot w zdaniu, ponieważ pojęcia (i funkcje) zachowują swoją naturę także wtedy, gdy coś o nich orzekamy, stąd „można je wtedy zastępować tylko pojęciem, nie zaś przedmiotem”. Innymi słowy, na gruncie poglądu Fregego na funkcje nie można uzupełnić orzecznika „... jest funkcją/pojęciem” podmiotem w taki sposób, aby utworzyć poprawnie zbudowane i prawdziwe zdanie. Nie możemy powiedzieć: „ $2 \times 3^2 + 3$ jest funkcją” lub „ $2 \times x^2 + x$ jest funkcją”, ponieważ $2 \times 3^2 + 3$ to po prostu liczba 21, a niezależnie, jaką liczbą jest x , $2 \times x^2 + x$ też jest liczbą, nie zaś funkcją (Geach, 1981, s. 175). Z tego względu, gdy używamy takich wyrażeń, jak „... jest funkcją/pojęciem”, próbujemy odnieść się do funkcji/pojęcia, ale w naszym ostatecznym sposobie wyrazu nie ma żadnego śladu nienasyconości. Zostaje nam coś, co nie ma predykatywnej natury, a zatem nie udaje nam się odnieść do funkcji/pojęcia. Próba powiedzenia czegoś o nienasyconych wyrażeniach kończy się stwierdzeniem nonsensu, dlatego Frege takie wypowiedzi traktuje jako zwodnicze oraz wadliwe i stwierdza, że należy w ogóle ich unikać (Conant, 2009, s. 224; Frege, 2014f, s. 137).

Powyższe rozważania prowadzą nas do bardziej ogólnej charakterystyki koncepcji przedmiotów oraz pojęć zawartej w pismach Fregego. Mówiąc najkrócej, kategorie przedmiotu i pojęcia nie są częścią ontologicznej teorii, nie stanowią twierdzeń faktualnych, lecz opisują role logiczne pełnione przez pewne wyrażenia w sądach, które to role odkrywamy poprzez analizę logiczną sądów i wnioskowań. Są to pojęcia logiczne, stanowiące fundamenty budowy Fregowskiego języka idealnego, w związku z czym są ogólniejsze oraz mają odmienne podstawy niż w klasycznych ujęciach metafizycznych¹⁵.

Jak wspominałem, jednym z głównych celów, jakie Frege stawiał sobie w swojej działalności intelektualnej, było skonstruowanie adekwatnego i jasnego symbolizmu, służącego wyrażaniu zdań i rozumowań matematycznych (Geach, 1981, s. 159). Niemiecki filozof uznawał w odniesieniu do sądów matematycznych, że próby interpretacji ich w sposób formalistyczny, empirystyczny lub psychologizyczny mogą prowadzić tylko do licznych

¹⁵ Zob. s. 85 oraz s. 93 niniejszego artykułu.

nieporozumień. Sąd „ $2 + 2 = 4$ ” nie dotyczy własności napisów ani praw psychologicznych, które kierują naszym myśleniem. Treść sądów matematycznych, podobnie jak relacje między pojęciami zawartymi w tychże sądach, jest obiektywna. Jest to punkt wyjścia Fregego. Bardziej drobnoziarnista analiza sądów arytmetycznych doprowadziła autora *Grundlagen der Arithmetik* do następujących wniosków. Po pierwsze, sądy arytmetyczne nie mówią tylko o pojęciach, lecz kluczową sprawą jest relacja jedno-jednoznacznego odwzorowania między zakresami odpowiednich pojęć. Po drugie, twierdzenia o tożsamości numerycznej mogą być zawsze zanalizowane tak, aby zawierały liczebniki odgrywające rolę nazw własnych, np. sąd „Jowisz ma cztery księżyce” może być zanalizowany jako „liczba księżycy Jowisza = 4”. Oznacza to, że liczebniki odgrywają pewną rolę logiczną, mianowicie przedmiotów. Frege, konstruując swój symbolizm logiczny, odrzucił tradycyjne rozróżnienie między podmiotem i orzecznikiem i oparł budowę języka idealnego na rozróżnieniu między funkcją i argumentem. Bazując na tym, wyróżnił z jednej strony predykaty i funkcje (a w szczególnym przypadku pojęcia), a z drugiej strony nazwy i przedmioty. Fregowskie rozróżnienie miało dostarczyć właściwego sposobu analizy logicznej całego systemu sądów i rozumowań występujących w nauce. Jeśli zastosujemy *Begriffsschrift* do zdań i wnioskowań dotyczących obiektów fizycznych, to dostrzeżemy, że wyrażenia takie jak „wieża Eiffla” czy „Arystoteles” funkcjonują w nich jako nazwy przedmiotów. Naiwne ontologiczne pojęcie przedmiotu zostaje zastąpione przez użycie ściśle logiczne, choć momentami zakresy obu się pokrywają. Jak wspominałem, stosując swoją analizę, Frege doszedł do wniosku, że w sądach arytmetycznych wyrażenia takie jak „liczba 4” odgrywają logiczną rolę nazw przedmiotów, a nie np. funkcji lub pojęć, co często zakładano wcześniej (Reck, 2005, s. 11/12). Fregowska analiza ról logicznych wyrażen prowadzi czasem do wniosków sprzecznych z poglądami zdroworoządkowymi, jak w przypadku tzw. paradoksu konia, w którym okazuje się, że sąd „pojęcie konia jest pojęciem łatwo przyswajalnym” mówi o pewnym przedmiocie, mianowicie „pojęciu konia”, a nie o pojęciu. Frege zaznacza jednak, że tego typu paradoksy nie dają się wyrazić w poprawnie zbudowanym symbolizmie, gdy więc posługujemy się w języku potocznym pozornie paradoksalnymi sformułowaniami wyżej wymienionego rodzaju, „nie sposób uniknąć pewnej niestosowności wyrazu”, można „ją sobie tylko uświadomić i stale się z nią liczyć”, ponieważ leży ona „w samej naturze rzeczy i naszego języka” (Frege, 2014d, s. 59).

Podsumowując, Frege posługuje się logicznym pojęciem przedmiotu (a nie naiwnym ontologicznym), które stosuje się zarówno do przedmiotów fizycznych w zwykłym sensie, jak i do przedmiotów pozaczasowych i pozaprzestrzennych w zwykłym sensie. Coś jest przedmiotem, jeśli w sądach i wnioskowaniach pełni logiczną rolę nazwy, o której orzekamy pewne predykaty (mówiąc językiem Fregego – pojęcia pierwszego rzędu). Autor *Grundlagen der Arithmetik* w punkcie wyjścia zakładał, że poprawna analiza systemów matematycznych i teorii naukowych wymaga ujęcia ich treści jako obiektywnych i wykraczających poza subiektywne doznania podmiotu. Jednakże niesłuszne jest wiązanie kwestii obiektywności treści Myśli z naiwnym ujęciem, że to, co jest niezależne od naszego poznania, składa się ze składników obiektywnego świata – pojętych na sposób platoński w przypadku funkcji i pojęć, a w przypadku przedmiotów fizycznych jako ontologicznych atomów – do których odnoszą się nasze wyrażenia. W rzeczywistości ujęcie Fregego daje się pogodzić zarówno z realistyczną, jak i idealistyczną/deflacyjną interpretacją przedmiotów i funkcji¹⁶.

Podsumowanie

Utożsamianie Fregowskiego oznaczania z odnoszeniem się znaku do przedmiotu nie wydaje się poprawne, gdyż znaczeniem predykatów są funkcje, a nie przedmioty. Niemiecki filozof posługuje się pojęciami przedmiotu i funkcji w użyciu ściśle logicznym, stąd nie stosuje się do nich większość naszych potocznych intuicji. Z tego względu, niejako wtórnice, również relacja oznaczania przedmiotu przez znak zyskuje szczególny sposób rozumienia u Fregego. Staralem się pokazać, że najlepszym sposobem interpretacji znaczenia (*Bedeutung*) jest uznanie je za wkład do wartości logicznej zdania, potencjału wartości logicznej. Tego typu rozumienie nie uprzywilejowuje relacji nazwa–nośnik (nazwa–przedmiot) względem innych relacji, takich jak relacja sensu zdania do prawdy czy też predykatu do funkcji, a jednocześnie zachowuje standardowy pogląd na nazwy własne – ich znaczeniem są

¹⁶ H. Sluga w swoim dziele *Gottlob Frege* (1980) oraz m.in. we wspomnianym przeze mnie artykule *Frege's Alleged Realism* (1977) argumentuje, że Fregego należy umieszczać w tradycji kantowskiego idealizmu transcendentnego, a nie realizmu. Weiner i Reck opowiadają się za interpretacją deflacionistyczną i antyteoretyczną (Weiner, 1995a; Weiner, 1995b; Reck, 2005).

przedmioty. Chociaż pogląd ten nie jest powszechny, jego zalety powodują, że przynajmniej warto brać go pod uwagę przy interpretacji filozofii Fregego.

Bibliografia

- Burge, T. (2005a). Frege on Extensions of Concepts, from 1884 to 1903. W: T. Burge, *Truth, Thought, Reason: Essays on Frege* (s. 273–298). New York: Oxford University Press.
- Burge, T. (2005b). Frege on Knowing the Third Realm. W: T. Burge, *Truth, Thought, Reason: Essays on Frege* (s. 299–316). New York: Oxford University Press.
- Conant, J. (2009). Rozjaśnianie i nonsens u Fregego i wczesnego Wittgensteina. W: A. Crary, R. Rupert (red.), *Wittgenstein – nowe spojrzenie* (s. 21–256). Tłum. T. Zarębski. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Diamond, C. (1984). What Does a Concept Script Do. *The Philosophical Quarterly*, 136, 343–368.
- Dummett, M. (1991a). Frege as a Realist. W: M. Dummett, *Frege and Other Philosophers* (s. 79–96). New York: Clarendon Press.
- Dummett, M. (1991b). Frege’s Myth of the Third Realm. W: M. Dummett, *Frege and Other Philosophers* (s. 249–262). New York: Clarendon Press.
- Dummett, M. (1993). *Frege: Philosophy of Language*. Cambridge: Harvard University Press.
- Frege, G. (1893). *Grundgesetze der Arithmetik*. T. 1. Jena: H. Pohle.
- Frege, G. (2014a). Fragmenty z „Grundlagen der Arithmetik”. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 10–17). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014b). Funkcja i pojęcie. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 18–44). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014c). Myśl. Studium logiczne. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 101–129). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014d). Pojęcie i przedmiot. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 45–59). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014e). Sens i znaczenie. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 60–88). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Frege, G. (2014f). Szkic dla Darmstaedtera. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 133–139). Tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014g). Z pierwszego rozdziału „Begriffsschrift”. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 3–9). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frege, G. (2014h). Z uwag o sensie i znaczeniu. W: G. Frege, *Pisma semantyczne* (s. 130–132). Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Geach, P. (1981). Frege. W: E. Anscombe, P. Geach, *Trzej filozofowie* (s. 155–194). Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Ishiguro, H. (1969). Use and Reference of Names. W: P. Winch (red.), *Studies in the Philosophy of Wittgenstein* (s. 20–51). London: Routledge.
- Reck, E.H. (2005). Frege on Numbers: Beyond the Platonist Picture. *The Harvard Review of Philosophy*, 2 (13), 25–40. Pobrano z: <http://faculty.ucr.edu/~reck/Reck-%22F.onNumbers%22.pdf> (20.08.2018).
- Ricketts, T. (1996). Logic and Truth in Frege. *Proceedings of the Aristotelian Society, Supplementary Volumes*, 1 (70), 121–140.
- Ricketts, T. (2003). Quantification, Sentences, and Truth-values. *Manuscrito – Revista Internacional de Filosofia*, 3 (26), 389–424.
- Sluga, H. (1977). Frege’s Alleged Realism. *Inquiry*, 1–4 (20), 227–242.
- Sluga, H. (1980). *Gottlob Frege*. London: Routledge & Kegan Paul.
- Tugendhat, E. (1999). Znaczenie wyrazu „znaczenie” u Fregego. W: E. Tugendhat, *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne* (s. 224–229). Tłum. J. Sidorek, Warszawa: Terminus.
- Weiner, J. (1995a). Burge’s Literal Interpretation of Frege. *Mind*, 2 (104), 585–597.
- Weiner, J. (1995b). Realism bei Frege: Reply to Burge. *Synthese*, 3 (102), 363–382.

FREGE'S NOTION OF *BEDEUTUNG*

Summary

The paper concerns Frege's notion of *Bedeutung*. My main thesis is that Frege notion of meaning should be understood as a truth-value potential of an expression rather than reference/denotation. This interpretation allow us to treat homogenously *Bedeutung* of names, sentences and predicates. It should be obvious in the case of predicates, because *Bedeutungen* of predicates aren't some objects, but some functions (something 'unsaturated'). Therefore, the name-relation (the relation name-referent) cannot be implied in the very meaning of the word *Bedeutung*.